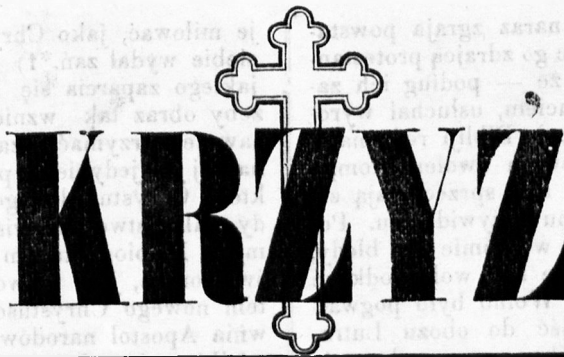


Wychodzi raz na tydzień w Piątek.

**Przedpłata wynosi:**

W MIEJSCU	Z POCZTĄ
Rocznie 3 Zł.	60 kr.
Półrocznie 1 „ 75. kr.	30 „
Czwórrocznie 1 „	13 „
Dodatek rocz. 2 Złr.	10 „

Za granicami Państwa Austriackiego drożej o wartość marki pocztowej.



Redakcyja i Ekspedycyja „KRZYŻA” przy Ulicy Grodzkiej pod L. 88 na dole.

**Przedpłatę przyjmują:**

WW. XX. Prokuratorowie z prowincyi, i jako też wszystkie urzęda pocztowe właściciel drukarni w Krakowie oraz we wszystkich księgarniach krajowych i zagranicznych.

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny franko.

Listy niefrankowane nie przyjmują się.

**Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!**

**Uwagi**

**o Kościele katolickim.**

Ciąg dalszy.

Już z tych kilku uwag okazuje się dostatecznie, o ile Kościół katolicki wyższym jest od wszystkich zbiorów religijnych. Ale zwróćmy jeszcze uwagę na jedną jego własność — porównajmy go z nauczycielami dawnych i nowych wieków, z *pogaństwem i herezją*. Patrzymy na postępowanie kapłanów i mędrców pogańskich! *Kapłani pogańscy* nie byli nauczycielami, zwiastującymi, głoszącymi, prawdę narodom; nie byli nimi już dlatego, że sami zaciekali się w błędach, już dlatego, że nie chcieli się podzielić z ludem korzyściami zdobytemi na polu wiedzy. Bóżnice, gdzie składano bałwanom ofiary, były zazwyczaj łotrowskiemi jaskiniami, przytułkiem bezwstydną rozpusty, podłego oszustwa i t. p. Być może, iż lud czasem przychodził w dobrej wierze, by się pokłonić rzezanym swoim bożkom i złożyć na ich ołtarzach ofiary; ale jakąż tam znajdował podniechęć do złego! Czestokroć z pogwałceniem przepisów obyczajowości, z obrazą przyrodzonego wstydu, płatano tam nieprawości, a wszędzie szerzono z szatańską przewrotnością najnieodrzeczniejszą i najzgubniejszą naukę, iż po większej części jeno zbrodniami dadzą się przebłągać zagniewane bogi.

Kapłani głównie starali się o to, aby lud wytrwał w nałogach występnych i uwłaczających rozumnej istocie błędach. Skutkiem tego bałwochwalnie prawie wszędzie były przytułkiem straszliwych bezprawia, kłamstwa itp. ci, co je odwiedzali, nie nabywali tam prawdy, nie utwierdzali się w dobrém, nie zagrzewali się zamiłowaniem do cnoty i czynów szlachetnych. Słowem, kapłani pogańscy i nie umieli i nie chcieli wywieść ciemnego ludu z pomroki błędów i wskazać mu światła błogiej prawdy.—

O mało lepiej, czasami nawet gorzej działali *mędracy pogańscy*. Nie mówmy już o tych, którzy z zasady wyrzekli się wszelkiej prawdy i ścigali ją przy każdej sposobności; zwróćmy uwagę na takich filozofów, co *niby* kłamstwo mieli w nienawiści, *niby* pracowali dla dobra ogółu. Głównie w tym względzie odznaczali się Stoicy; a czyliż to nie ich zasada: „*Mądrości nie należy powierzać mnogim, a gminowi wcale nie potrzebna!*” „*Czyliż nie oni nauczali, że „ludzkie pokolenie na niewiele pracuje?”* Dumni ci filozofowie nigdy nie starali się o wyrwanie ludu z błędów, i ze zbrodni, a o wskazanie

mu drogi prawdy i słodczy cnoty. Posiadali oni niejaki promyk prawdziwej mądrości, ale ukrywali się z niemi przed ludem jak najstaranniej. Jakiż pożytek sprawił między Grekami *Sokrates* i *Plato*? czyż pracowali około ukazania ludowi prawdy? Który z nich posłał swych uczniów z rozkazem. „*Idąc nauczajcie wszystkie narody!*” Gdzież są społeczeństwa, w których skutkiem głoszonych nauk przez rzezonych filozofów zakwitnął żywot, obyczajowy, prawa szlachetności we wszystkich stanach?

Próżno na to szukalibyśmy dowodów, — dzieje wskazują nam co innego.— Albo czy sam *Plato* i *Arystoteles* nie bronili podłego niewolnictwa? Dumna filozofija z góry poglądając na lud prosty, gardziła nędzarzem, nie pomagała jęczącemu w okowach przesądów, nie odezwała się w obronie upadającego pod brzemieniem tyranstwa!—

A jak za dawnych czasów, taksamo poczyną sobie rozum — *filozofija* — w czasach naszych poza Kościołem. Kiedy *tak zwani reformatorowie XVI* wieku oderwawszy się od naszego św. Kościoła, powstałi przeciw jego nauce, prawom i całemu urządzeniu, wtedy głoszone zupełną swobodę — wolność sumienia, wolność szukania, dochodzenia, ważenia prawdy. Podług tej zasady naczelnicy protestantyzmu powinni byli każdemu zostawić wolność wybrania tej lub owej drogi w sprawie zbawienia; — tymczasem własne wymyśliły za pośrednictwem krzykliwych zabiegów weisnęli na kark prostego ludu. Wolność przywłaszczyli sobie wyłączenie mistrzowie i wysoka szlachta, — sumieniem zaś i wiarą gminu rządzą księżęta i władcy światowi. *Luter*, *Kalwin* i ich wspólnicy głosili, że Ojcowie Kościoła, że Sobory katolickie, że sam nawet powszechny Kościół, że *wszyscy* pobłądzili, stracili prawdę; a sami głosili się być nieomylnymi. Zupełnie wzgardzili i kazali gardzić Kościołem, jego nauką i prawami; ale natomiast sami sobie przypisali wszelką władzę nad uwiedzionemi narodami. Tak czynił w Niemczech *Luter*, *Kalwin* w Szwajcaryji, tak *Henryk w Angliji*; tak czynili wszędzie ich zwolennicy i następcy, tak czynią i za dni naszych dowódcy rozmaitych sekt protestanckich.

Ci nawet, co się całkiem nowymi chcą mienić, jak *Ronge*, *Forstner* itp. są tylko nędznymi malprzemyślnymi tamtych; i oni pod osłoną jakiejś nibyto wiary, głoszają bezwierność opierając ją na Bibliji wykładanej dowolnie. Biada temu między protestantami, kto czytając Pismo św. znalazł w niem pobudkę i drogę do po-

wrotu na łono katolicyzmu. Cała naraz zgraja powsta-  
nie i będzie podnosić krzyki głosząc go zdracją protestan-  
tyzmu, jedynie z téj przyczyny, że — podług ich za-  
sad! — poszedł za własnym uczuciem, usłuchał wyro-  
ku Pisma św. Na dowolny wykład Bibliji reformato-  
rowie ci o tyle tylko zezwalają swym zwolennikom, o  
ile walcząc przeciw Kościołowi, nie sprzeciwiają się  
własnemu ich uporowi i złośliwemu przywidzeniu. Po-  
dług nich wolno szukać i znaleźć w Piśmie św. błędy,  
których tam całkiem nie masz, ale nie wolno odkryć  
prawdy objawionej od Pana Boga. Wolno było pogwał-  
cić wyroki Pisma Bożego i przejść do obozu Lutra,  
Zwiągła, Kalwina; wolno zostać anglikanem, nowochrześci-  
anem, metodystą, mormonem. — ale nie wolno, opie-  
rając się na témże Piśmie, wrócić do katolicyzmu. Oni  
mogą najwyższą władzę w kościele przyznać królowi,  
lub księciu, żołnierzowi (Kromwel), kobięcie nawet, ( w  
Angliji), — ale inni nie powinni i nie mogą słuchać  
papieża, prawego następcy św. Piotra. Im było wolno  
oderwać się od Kościoła powszechnego, odwiecznego,  
założonego od samego Chrystusa, i zakładać nowe ko-  
ścioły i kościółki, — ale innym nie pozwalają opuścić  
ich bezdusznych zborów i wrócić na łono prawej staréj ma-  
cierzy. Tak! im wszystko wolno, a drugim nie!

Rozum zwichnięty błędami tych reformatorów go-  
tów hołdować najbezpieczniejszym głupstwom, byle jeno nie  
prawdzie! Każdy z nich może zostać antytrynitarzem,  
kwakrem, socynijanem, metodystą, racjonalistą, deistą  
nawet — aby jeno nie katolikiem! Niechaj się lud psu-  
je i bydlęcije, niech się nurza w kałużę występków  
na wzór bezwstydných mormonów, odwołując się na  
Bibliję, — wszystko to przebaczą panowie naczelnicy  
śnadniej, niż gdyby ujrzawszy światło niebieskie zwró-  
cił on swe oczy w stronę Rzymu. Takto rozumują re-  
formatorowie, tak sądzą przywódcy zaściankowych ko-  
ściołów, które przypisując sobie nieograniczoną wolność  
we wszystkim, ciemnym rzeszom każą wiecznie wal-  
czyć z katolicyzmem. Oto wolność sumienia u pro-  
testantów! I któż nie westchnie, kto się nie ulituje nad  
losem tylu milionów? C. d. n.

## Papież w opozycji z idejami tegooczesnej oświaty.

### Błędy Wierze przeciwne.

#### Małżeństwo cywilne.

(Ciąg dalszy)

Małżeństwo w ogólności wzięte jest prawomocnym  
połączeniem się mężczyzny z niewiastą w celu dawania  
sobie wzajemnej pomocy i utrzymania rodu ludzkiego  
w sposób naturze odpowiedny i Bogu się podobający.  
Związek ten z rozporządzenia bożego ma być nieroz-  
walny. „Co Bóg połączył“ — powiada Pismo św. — czło-  
wiek rozłączać niepowinien. Krom tego Chrystus Pan  
małżeństwo wiernych wywyższył do godności Sakra-  
mentu. Chciał On, żeby węzeł łączący mężczyznę z nie-  
wiastą przedstawiał obraz owego najobfitszego w łaski  
nierozwalnego związku, jaki między Nim a Kościołem  
św. ustawicznie istnieje. „Jako Kościół poddany jest  
Chrystusowi, tak też żony mężom swoim we wszystkim  
poddane być winne.“\*) „Mężowie też powinni żony swo-

je miłować, jako Chrystus umiłował Kościół i samego  
siebie wydał zań.“\*) Jakieżżeto miłości i wierności i  
jakiego zaparcia się samego siebie potrzeba do tego,  
żeby obraz tak wzniosły i święty w stanie małżeńskim  
zawsze utrzymać i zachować? Nie stanie się też to i-  
naczej jak jedynie za pomocą szczególniejszój łaski bożej,  
którą Chrystus do tego stanu przywiązał. Jeżeli tak,  
tedy małżeństwo oczywście jest ustawą nie ludzką ale sa-  
mych Niebios, stanem przez szczególniejszą łaskę po-  
święconym, jest prawdziwie i rzeczywiście Sakramen-  
tem nowego Chrystusowego Zakonu. O tém nas zape-  
wnia Apostoł narodów, który tak pisze: „*Sakrament to  
wielki: a ja mówię w Chrystusie i Kościele*“\*) O tém za-  
pewniają nas także Ojcowie pierwiastkowego Kościoła,  
owi Stróże prawdziwej Chrystusowej nauki, którzy mó-  
wią: „*Chrystus na godach w Kanie galilejskiej dla te-  
go się znajdował, żeby stan małżeński obecnością swoją  
poświęcił, i pokazał Sakramentalną jego świętość.*“\*) O-  
ni nauczają: „że małżeństwo przez Chrystusa Pana po-  
święconem zostało“\*) że się zasadza na łasce bożej, i  
bierze ztąd fundament i siłę nierozwalnej swój trwa-  
łości.“\*) Oni cudzołstwo zowią świętokractwem, któ-  
rém cudzołoznik nie dla tego jedynie obraża Boga, że  
zostaje przykazanie boskie przestępuje, lecz dla tego tak-  
że, iż znieważa sakramentalną łaskę, która do małżeństwa  
jest przywiązaną\*); św. Augustyn twierdzi, że małżeń-  
stwo Chrześcian różni się od małżeństwa pogan świę-  
tością swą sakramentalną; porównywiają nawet Małżeń-  
two z Sakramentem Chrztu i Kapłaństwa, chcąc przez  
to oczywście dowieść, że Małżeństwo równie jak i  
Chrzest lub Kapłaństwo jest Sakramentem.\* 1)

Dalszych dowodów przytaczać niewidzimy potrze-  
by, gdyż z późniejszych wieków dostateczne mamy o  
tém przedmiocie świadectwa a nie tylko wszystkich nie-  
mal Ojców świętych i Doktorów Kościoła, których Pis-  
ma nam są przekazane, lecz mianowicie świadectwo wy-  
sokich szkół jedynastego i dwunastego wieku, na któ-  
re tysiące uczniów ze wszystkich europejskich krajów  
uczęszczało. W szkołach tych pod okiem Papieży i Bi-  
skupów wszędzie i zawsze nauczano, że siedm jest no-  
wego Zakonu Sakramentów, do których i Małżeństwo  
należy.

Dla tego też Kościół św. Małżeństwo zawsze uwa-  
żał za rzecz świętą, i jaką z taką poważnie i święcie  
się obchodził. Św. Ignacy ów godny uczeń św. Jana  
Apostoła w liście swym do Polykarpa w rozdziale V.  
tak pisze: „*Nieprzyzwoitą byłoby rzeczą zabierającym  
się do stanu małżeńskiego bez pozwolenia właściwego Bi-  
skupa takowy sobie obierać i weń ustępować; którzy i-  
naczej czynią, zdradzają zmysłowość ciała swego, i nie za-  
wierają małżeństwa według woli Bożej.*“ Małżeństwa w  
Kościele w obec Biskupa i Świadków jawnie się zawie-  
rają, a ugody ślubne Biskupowi także do potwierdze-  
nia się przedkładają. \* 2). Biskup lub kapłan spaja rę-

\* 1) Ibidem V. 25. — \* 2) Ibidem V. 32. — \* 3) Cy-  
rill. Alex. in Joan. Cap. II. Opp. Tom. VI. Nr. 136. — św.  
August. in Ewang. Joan. Cap. Tract. IX. Nr. 2. — \* 4) Św.  
Ambros. Epist. ad Syricium PP. Const. Col. 446. edit. Göt-  
ting. — \* 5) PP. Innocent. I. Epist. ad Probum. Const. col.  
655. — \*) Św. Ambros. de Abrah. Libr. I. Cap. 7. Nr.  
59. Opp. Tom. I. c. 302. — \* 1) Św. August. de bono Con-  
jug. Nr. 32. de nuptiis Libr. I. Cap. 10. Nr. 11. — \* 2) Ter-  
tull. de pudicit. Cap. 4. — św. August. Serm. 232. Nr. 4.

\*) Ephes. V. 25. —

ce nowożeńców, i oddaje ich w ten sposób w ręce Boga \*3). Poświęcenie małżeństwa dzieje się pod czas Mszy św. świętej \*4) na znak, że Ofiara Mszy św. jest potwierdzeniem aktu sakramentalnego.

W ten i podobny sposób obchodził się Kościół św. z nowożeńcami w ciągu upłynionych wszystkich wieków ery Chrześcijańskiej aż do naszych czasów, uważając zawsze Małżeństwo za rzecz świętą, jako Sakrament nowego Zakonu. Chociaż niekiedy od czasu do czasu niezawierano wszędzie i wszystkich Małżeństw z podobnymi uroczystościami i przepisaną jawnością; Kościół jednak nigdy niepochwalał nadużyć takich, ale groźnie zawsze przeciw nim występował, i nigdy w obec Boga i Kościoła nie uznawał za ważne takowych małżeństw, którym choć jedna tego rodzaju wielka na zawadzie stała przeszkoda, lub jeżeli nowożeńcy nie mieli zamiaru połączenia się węzłem małżeńskim, a tym samym połączenia to ich nieprawie w obec Boga i własnego ich sumienia nie mogło uchodzić jako Sakrament.

Słusznie tedy Ojciec święty w allokucyi swój dnia 27. Września 1852. r. powiada: „*że Małżeństwo jest prawdziwie i rzeczywiście jednym z siedmiu Nowego Zakonu przez Chrystusa Pana ustanowionych Sakramentów, i że z tego powodu między wiernymi Chrystusowymi nie może być Małżeństwa, któreby oraz tego samego momentu nie było Sakramentem*“. Nikt mu też z tej przyczyny za złe brać nie powinien, jeżeli każdy innego rodzaju między mężem i niewiastą ze strony chrześcian zawarty małżeński związek, choćby prawem nawet cywilnym był zagwarantowanym, prostym tylko nazywa konkubinatem, który Kościół zawsze potępiał i potępiać musiał. Z tego także powodu wnioskuje Ojciec święty, że Sakrament na żaden sposób nie może być oddzielnym od tak zwanego kontraktu małżeńskiego u katolików, i że na tej zasadzie jedynie władzy kościelnej przysłuży prawo stanowienia i przeprowadzenia wszystkiego, cokolwiek takowych małżeństw się dotyczy.

Nadewszystko godne są zastanowienia naszego przestrogi, które Pius IX. w liście swym z dnia 19. Września 1852. r. królowi Wiktorowi Emanuelowi daje w odpowiedzi na przedłożony sobie do potwierdzenia projekt do ustawy w Piemontcie małżeństwa cywilnego. Główniejsze ustępy wiekopomnego tego dokumentu w przekładzie polskim tutaj umieszczamy.

„*Mości Królu! Jest artykułem wiary naszej św. że małżeństwo przez Pana naszego Jezusa Chrystusa do godności Sakramentu zostało wywyższonem; krom tego Waszjej Królewskiej Mości z nauki Kościoła katolickiego wiadomem być musi, że Sakrament nie jest przypadkową tylko własnością do kontraktu małżeńskiego przywiązaną, lecz że stanowi istotę małżeństwa tak dalece, iż związek małżeński między chrześcianami pod warunkiem tylko Sakramentu prawomocnie zawartym być może, inaczej prostym i tylko byłby konkubinatem. Ustawa cywilna, która, w przypuszczeniu jakoby Sakrament aktem tylko był od kontraktu odrębnym, o ważności jego chce orzekać, sprzeciwia się nauce Kościoła, i przyswaja sobie cudzą niesprzedajną własność prawa, i kładzie przy tém praktycznie konkubinat na równi z Sakramentem małżeństwa, gdyż oboje jednakowo uprawnia i sankcjonuje.*“

\* 3) Św. Greg. Naz. Epist. 193. — \* 4), Tertull. ad uxorem. Libr. II. Cap. 8.—

„*Przyjęciem zapowiedzianych dwóch warunków, który minister Waszjej Królewskiej Mości w Senacie jako wniosek do ustawy miał przedłożyć, jako to: 1. Ze ustawa zawarte regularnie przez Kościół małżeństwa za ważne uważać i uznawać będzie; 2. Ze po zawarciu małżeństwa, które Kościół za ważne nie uznawa, owej stronie małżonków, któreby się później do przepisów Kościoła zastosować poczuwała, zostawia się wolność opuszczenia drugiej strony i Niemieszkania z nią w małżeństwie przez Kościół potępionem, i że niby przez to nauka Kościoła będzie uwzględniona, która i tak w podobnym przypadku bez pomocy prawa cywilnego nie ma dostatecznej gwarancji za sobą.*“

„*Co się tyczy pierwszego warunku, rozumiećby należy pod ważnemi małżeństwami: albo przez Kościół prawnie zawarte małżeństwa, albo małżeństwa, które według przepisów prawa cywilnego regularnie zawartemi zostały. W pierwszym przypadku różnica prawa okazuje się nie tylko niepotrzebną, lecz byłaby oraz uziurpacyją cudzej Władzy, gdyżby cywilne prawo w przypadkach Sakramentu rozstrzygać i sądzić się ośmielało, bylli Sakrament małżeństwa według przepisów Kościoła rzeczywiście zawarty, lub nie?— W drugim zaś przypadku Władza cywilna przyswajałaby sobie prawo, które wyłącznie Kościołowi kompetuje.*“

„*Co się drugiego warunku dotyczy, uznalibyśmy niestety, w obec Władzy cywilnej poniekąd prawomocnym związek małżeński przez religiję potępiony, przypuszczając, że zostawia się jednej stronie tylko do woli! mieszkać z drugą przez wzgląd na nieważność małżeństwa, które ani przez Kościół, ani według Jego ustaw zawartem nigdy niebyło.*“

Zresztą żaden z tych dwóch warunków niezbija podsuniętej zasady, którą projekt do ustawy wszelkich przyszłych swoich postanowień sobie wytknął, mocą której w Małżeństwie Sakrament od kontraktu ma się dzielić, owszem dwa te warunki oczywiście potwierdzają istnienie podobnej między projektem do ustawy i nauki Kościoła katolickiego w sprawach małżeńskich zapowiedzianej sprzeczności. C. d. n.

## Nauka awangeliczna na uroczystość Zwiastowania N. P. Maryi

(w poniedziałek po niedzieli Przewodniej d. 5 kwietnia 1869 r.)

„*Oto służebnica Pańska; niech mi się stanie według słowa Twego*“ U sw. Luk. r. 1 w. 38.

Wielką dziś obchodzi Kościół św. uroczystość, bo świętą pamiątką jednego z najcudowniejszych dzieł, jakie mądrość z wszechmocenością i dobrocią niepojętą zadcydowała od wieków i wykonała w czasie, pamiątkę owej najradośniejszej cudownej łaski Bożej: która nam niebios otworzyła upusty, nie aby ziemię zalać powodzią karzącego zniszczenia, lecz aby u Tronu Najwyższego zadzierzgnąć ogniwo nieskończonego łańcucha coraz nowych a nieprzebranych dobrodziejstw dla nieszczęśliwego rodu ludzkiego. Ewan-

gelia dzisiejsza opisuje nam szczegółowo cały przebieg tego wypadku nadzwyczajnego, tój niezgłębionej rozumem ludzkim tajemnicy bożej, która się stała źródłem i początkiem niezliczonych, cudownych spraw w dziele odkupienia naszego. Po ubiegu lat tysięcy spełnia Stwórca po wielokroć ponawiane przez proroków i patriarchów obietnice swoje, zsyła na padół ziemski Oczekiwanie narodów, i wchodzi z swoim stworzeniem w przyjacielskie, ojcowskie stosunki; niebo nachyla się ku ziemi, aby ją z poniżenia podnieść. Bóg czyni poselstwo do człowieka, jeden z mocarzy niebieskich robi wielką, największą, cudowną, ugodę z istotą ziemską; archanioł Gabryel nawiedza przeczystą Pannę, *zwiastuje* jej, z uszanowaniem najgłębszém, wolę Wszechmocnego, prosi o zezwolenie, otrzymuje takowe, Panna staje się Matką Syna Bożego, Matką Zbawiciela świata!

O! dniu wiekopomnej chwały, chwały i radości, pojednania i zgody, szczęścia i błogosławieństw, tak nieba jak ziemi! Żaden język ani ludzki ani anielski, niezdolny godnie opiewać ten niewystawiony cud Boski, jakiego byłeś świadkiem, cud *Wcielenia* odwiecznego Słowa, jednorodzonego Syna Bożego... Jasność tego *Słońca* prawdy ośniewa oczy naszego ducha; zakryjmy je zasłoną pokory, a na skrzydłach wiary wnieśmy się do pobożnego rozważania niepojętej łaski miłosierdzia Boskiego.

Pozwól o Boże! pozwól o Panno i Matko razem wiekiusia, rozważać dzieło wasze! *Dignare me laudare te, Virgo sacrata!* Zdrowaś...

Wszystkie dzieła Boskie są wielkie, niepojęte, jako On sam jest wielki, niepojęty, Istotą najdoskonalszą. Ale dzisiejsza uroczystość przedstawia nam dzieło, którebysmy chcieli nazwać największém, najcudowniejszém; tak nas zdumieniem i wdzięcznością przejmuje wszechmocna dobroć i nieograniczona mądrość naszego Pana i Boga. Stało się to przed półtora przeszło tysiąca lat bo przed 1869 r. w krainie galilejskiej, w mieście Nazaret, w modlitewni niepokalaniej, najświętszej Panny. Bóg posyła jednego ze swoich najzaciejszych Dworzan, *Gabryela*, co się tłumaczy na polski język *Moc Boża*, bo tylko cudem wszechmocności mógł przyjść do skutku przedziwny zamiar odwiecznego wyroku. *Nazaret* znaczy *kwiat polny*, jakoby nazwa tego miasta wskazywała i przypominała już ten *Kwiat* najświętszy, jaki nie ludzka lecz Boska wsiada prawica w niepokalaną dziewiczą ziemię, a który następnie wydał światu owoc zbawienia. A imię Panny *Maryja*; t. j. gwiazda morska pociecha żeglarzy po burzliwym morzu doczesności wiodąca bezpiecznie do przystani błogosławionej wieczności. Jój Oblubieniec przeczysty *Józef*, czyli mąż święty i sprawiedliwy, strzegący troskliwie honoru nienaruszonego panieństwa i otaczający najczulszą o-

pieką słabość powierzonego sobie najdroższego klejnotu. *Domek* ów, lub raczej pokój, w którym odbyły się zrekowiny Ojca niebieskiego z matką ziemską w sprawie Boga-człowieka, spełnił akt najświętszej ugody w dziele zbawienia ludzkiego rodu, po dwunastu blisko wiekach cudownie ocalony przeniósł się z Palestyny do Europy, na ziemię dalmacką a następnie po trzech latach do kraju włoskiego i usadowił się mocą Najwyższego w mieście *Lorecie*, gdzie od pobożnych wiernych odbiera i zanosí w progi niebieskie hołdy uwielbienia najgłębszego.

I cóż to za rozmowa archanioła z przeczystą Panną? Zatopionej w gorącej modlitwie objawia się w pięknej zmysłowej postaci, ośniony jasnością niezwykłą, i pozdrawia ją od samego Boga: *Zdrowaś Maryjo* itd. Mowa ta przeraża lekliwą, najpokorniejszą i najniewinniejszą Panienkę; rozmyśla sobie każde słowo i niemoże pojąć, żeby do Niej miały się stosować; tyle jest dziewic na świecie, magnackich; księżęcych królewskich, daleko zacniejszych odemnie, powtarza sobie; czemużby nie do nich to poselstwo boskie, lecz do mnie miało się odnosić?!. czémże to ja jestem, niegodna służebnica Pańska?! Wtém zadumaniu słyszy odzywającego się anioła: *Niebój się Maryjo! Znalazłaś łaskę u Boga*, który Cię obrał i przeznaczył na Matkę Syna Jego, Zbawiciela świata.. O wielka pociecho! o nowino radości dla wszystkich tęskliwie oczekujących wybawienia z cienia śmierci i jarzma szatana! Ale Bóg nienarzuca Ci, Panno Najświętsza! swojej woli; anioł czeka na twoje zezwolenie. Ocenia tę łaskę nadzwyczajną, poddaje się wyrokowi Najwyższego najposłuszniejsza i święta Panienska, ale w tém trudność, że ślubowała wieczne panieństwo, którego za żadną cenę, za żadną godność, nawet za macierzyństwo Boskie utracić niechce. Uspokaja ją anioł, zapewniając, że cudem wszechmocności Boskiej połączy obydwie godności, zostając Matką Syna Bożego, nieprzestanie być niepokalaną, przeczystą Panną na wieki. Daje wiarę tym słowom niebieskiego posta, schyla najpokorniej głowę i oświadcza: *Oto ja służebnica Pańska; niech mi się stanie według słowa twego!* I w tejsze chwili druga Boska Osoba opuszcza tron chwały, przebiega przestrzeń z szybkością wiecej niż błyskawicy; i zajmuje sobie tron w żywocie najświętszej swojej oblubienicy; Duch Święty formuje ciało człowiecze i łączy je wraz z duszą w tym momencie stworzoną, duszą ludzką najdoskonalszą z Bóstwem Syna Bożego. Maryja staje się Matką Boską, nieprzestając być Panną najczystsza, bo Syn jej jak wszedł do Jój łona tak wyszedł po dziewięciu miesiącach nieotworzywszy bramy panieństwa, nie naruszywszy pieczęci niepokalanego dziewictwa, jak zmartwychwstając nie naruszył pieczęci grobowej, jak przychodząc do swych uczniów niepotrzebował otwierać drzwi zamkniętych.

O! wszechmocne słowo, *stań się!*, któreś Boga z ust wy-  
szedłszy przy stworzeniu świata, ten ogrom widzial-  
nego i niewidzialnego przestworu wyprowadziło z niczego,  
teżaz zaś z ust Panieńskich, Boga i Stwórcę samego  
zprowadziło na padół ziemski z wysokości Niebios!  
jakże cudowna twa potęga, gdy się osadzasz na wo-  
li Boga, i wynikasz z rady Jego przenajświętszej!

Najmilsi! Matka Boska to i nasza Matka, nasza  
Pani najłaskawsza. Dzieci Jój! wstępujcie w ślady  
cnót najdoskonalszych, jakich pozostawiła nam wzór  
budujący; czcicie Ją słowem i czynem, modlitwą i ży-  
ciem do Jój niewinnego najświętszego życia przypo-  
dobnióm. Rozmowa Jój z aniołem dobrym naprawiła  
to zło, jakie zrządziła rozmowa Ewy ze złym duchem;  
uczmy się stąd wielkiej baczności, aby z ust naszych  
nie obraza, lecz chwała wychodziła Pańska; a że czém  
serce napełnione, o tém usta prawią: niech przeto my-  
śli i uczucia nasze będą niewinne, czyste, święte i  
ehwalebne! Niech wiara, pokora i czystość obyczajów  
zdobną i przyjemnymi nas czynią najświętszym oczom  
Pana Boga, iżbyśmy znaleźli *łaskę* u Niego jak ją zna-  
lazła Najśw. Panna Maryja! A w tenczas największe  
trudności, w jakich się znajdziemy, rozetnie niecz praw-  
dy nieomylniej: że *u Boga niema nic niepodobnego*,  
nic niemożliwego, wszystko się *stanie*, co do naszego  
dobra, szczęścia i chwały naszej okaże się potrzebném....  
Uwielbiamy Boga w Świętych Jego, czcimy Matkę  
Boską i Matkę naszą, nieraz do roku, ale potrzykroć  
na dzień, usłyszawszy głos dzwonu na *Aniołpański*, i  
częściej; wszak modlitwa ta uświęcona anielskimi usty!

O, *Maryjo! pozdrawiamy* Cię z padółu płaczu;  
Tys *łaski pełna*, cała piękna jesteś przyjaciółko Boża  
i Pani nasza! wszelkiemi ozdobiona przywilejami, święt-  
sza i doskonalsza nad chóry anielskie, pierwsza po  
Bogu, pośredniczko u Tronu najwyższego i szafarko  
łask Boskich! *Pan z Tobą* jak z nikim innym, bo że  
żadnem stworzeniem tak ściśle się nie połączył jak z  
Tobą, wzięwszy z Ciebie najświętsze Ciało i podzie-  
liwszy się z Tobą, druga błogosławiona Ewo! chwałą  
i zasługą odkupu ludzkiego; dla tego *błogosławionaś*  
*między niewiastami*, między Pannami i wszystkiemi  
niebianami; *błogosławion owoc żywota Twojego*, Zba-  
wiciel nasz najśw. *Jesus Chrystus*. O, najśłodsza,  
najczystsza *Maryjo Panno* i *Matko Bosku!* *módl się*  
*za nami grzesznymi*, nieszczęśliwymi pielgrzymami ni-  
niejszego świata, teraz, gdy tak bardzo wzdychamy do  
zmiłowania Pańskiego, gdy takimi otoczeni jesteśmy  
niebezpieczeństwami na ciernistej drodze żywota; ale naj-  
bardziej *módl się w godzinie śmierci naszej*, przybądź  
nam na pomoc i zaprowadź dusze nasze przez kraji-  
nę nieznaną do przybytków wiecznej światłości. Amen.

*Ks. Wincenty Piksa.*

## Kronika. korespondencye i rozmaitości.

*Poniżej umieszczone Zaproszenie lubo zpóźnione wielce jest  
pożądane; wiersze zaś łacińskie i ich tłumaczenie polskie, świad-  
czą o najlepszych chęciach; w literacka zaś ich ocenę obecne oko-  
liczności nie pozwalają Redakcyi wchodzić.*

### Zaproszenie do podpisów na nowy czysto katolicko-narodowy adres do Ojca Świętego z powodu pięćdziesięcioletniej rocznicy kapłaństwa Jego.

Jak wiadomo, w bieżącym roku dnia 11. Kwietnia  
Ojciec Święty Pius IX. obchodzić będzie wiekopomną  
pięćdziesięcioletnią rocznicę kapłaństwa swego. Mało  
tylko kapłanom dozwala Opatrzność najwyższa docze-  
kać się podobnej radości; temci więcej cieszyć nam się  
wypada, że Bóg dobrotliwy uroczystością taką obdarzyć  
raczył najbogatszego w zasługi i cnoty pierwszego na  
ziemi kapłana, który jest Ojcem przeszło dwakroć mil-  
lionów wiernych Kościołowi dzieci. Pius IX. przed  
pięćdziesięciulaty wyświęcony na kapłana przechodząc  
wszystkie szczeble kościelnej hierarchyi stanął naresz-  
cie dwadzieścia trzy lat temu, na najwyższym, bo na Sto-  
licy św. Piotra Książęcia apostołów, z kąd w zastęp-  
stwie Chrystusa rządzi Kościołem Bożym. Znane są ca-  
łemu światu najchwalebniejsze zasługi Jego tchnące  
samą tylko sprawiedliwością, ojcowską troskliwością i  
mądrością wśród ustawicznych prześladowań i burz na  
jakie za dni naszych łódka św. Piotra jest wystawio-  
na. Nie tajne też są uczonej Polakom apostołskie za-  
biegi Piusa IX. około przywrócenia Kościołowi katolic-  
kiemu pokoju w Państwie rosyjskiem, mianowicie bła-  
galne głosy Jego w odręcznych dwóch listach napisa-  
nych do Alexandra II, gdzie odmalowałwszy w najjaskraw-  
szych a prawdziwych kolorach stan rzeczy pod rządem mo-  
wskim, żąda sprawiedliwości dla nieszczęśliwego pol-  
skiego narodu. Akta te odnoszące się do sprawy pol-  
skiej ogłoszone w krótkce będą w tygodniku naszym. Tu  
tylko dla tego o nich nadmieniamy, aby poprzec zapro-  
siny niniejsze do podpisu narodowego adresu z okazji  
bliskich sekundycy Piusa IX, któremu Polacy wiele  
wdzięczności są dłużni, a pomimo tego daleko inniej  
sympatyi dla najwyższej Jego godności okazywać się  
zdają, niżeli inne katolickie narody, które wysilają się  
na różne umysłowe i serdeczne dowody swęj prawowier-  
ności, aby jak najgodniej uczcić i uświęcić pięćdziesięciolet-  
nią kapłaństwa Jego rocznicę. Sądzę, że nowy po-  
niżej położony rymowany łaciński adres, choć w czę-  
ści odpowie serdecznym uczuciom, jakimi prawy Po-  
lak w podobnych okolicznościach tak ze względu reli-  
gijnego jak politycznego przejętym być powinien. Za  
pozwoleniem tego Władzy Dyecezalnej Krakowskiej  
prosi się Szanownych Obywateli o podpisy na adres  
następujący.

Pio Nono  
Pontifici Maximo  
Sacerdoti Jubilari  
Fideles Poloni,  
Dioceseos Cracoviensis canunt.

Carmen  
Secundiciale  
Nonis Aprilis  
MDCCCLXIX.

Stemmatis Mastai Orbis Sancte Pater!!  
Pontifex Summe fideique Custos!  
Dicitarum Secun hoc festo — die

Accipe grates!!!

Nota, quae Cracus Parva Roma Tibi  
Sincero corde pietate ducta,  
Promit ad aras hodie, benigno

Respice Vultu!!!

Antistes Tibi Clerusque Vavelis.

Orbis adinstar festinat canora

Carmina cordis resonare voce

Pater Beate!!!

Tiberis instar Vistulaque mergit

Ideas falsas, vesanas mentis,

Subruunt quibus fidem nequam viri

Philosophantes.

Quoties sufflat toxata per anguem

Caprera ventos, Boreasve Ukaz;

Sacraque gens ab alto vindicat

Toties Christum.

Fidei candor, quo subjugas mentes;

Amorque Dei, quo sufflammas gentes:

Fomentant aequae Sarmaticae stirpis

Corda populi.

Pontifex Summe, Agnorumque Pastor!

Respicis pernox ovium vireta,

Pabulo sano nutris nos perenni

Tempore cuncto,

Quas Tibi grates poterunt referre?

Et quibus verbis alta Tua sensa

In decus suum perarata reddant,

Grati Poloni?.

Est piis nostris precibus iuvandus

Pius hic bonus, Pater ille duleis;

Hostibus victis queat ut perenni

Pace bear!!!

Haec canit lectus Ordo sacer ille,

Qui sacras Roma recipit tabellas;

Haec canunt quos hic senior, junior,

Sustinet aetas;

Haec canit doctus status hic equestris;

Haec pius cunctus monachorum coetus;

Haec canit gratus monialis sexus

Cracoviensis.

FaXI t Ter — DeVs!!! trIbVat serena!!!

ACCIat CIVes tItVbantes orbIs

PontIteX DIgnVs PIVs noster nonVs

SanVs aD astra!!! \*)

Joannes Nep. Kostka.

## Pomoc Krzyżowi

z Poznania, Przemysła i Rzymu.

Za często i ostro występowaaliśmy w naszym tygodniczku przeciw dziwnej obojętności ku podjętej przez nas publicznej obronie wielkich spraw Kościoła i kraju naszego, obojętności tém mniéj dającej się usprawiedliwić, im wyższe stanowiska wielu, bardzo wielu, nie-

\*) Wiersze te razem z podpisami odbite będą na atlasie. Do podpisów otrzyma każda Korporacya oddzielne ilustrowane arkusze, które jako oryginał przyłączone zostaną do atlasowego odcisku; odciski zaś na papierze dostanie każdy podpisujący, który sobie życzy **P. Aut.**

pozwalają nam wątpić o należytem z ich strony pojęciu własnego i powszechnego interesu i tém samém każą spodziewać się po nich solidarnego a gorącego poparcia przedsięwzięć duchem czasu wskazyanych i przez Ojca św. Piusa IX tylekroć pochwalonych; — abyśmy nie mieli poczuwać się do sumiennego obowiązku podniesienia tu wreszcie i pomyślnych objawów najszczerszej braterskiej życzliwości dalekich przestrzenia, najbliższych uczuciem i myślą, przyjaciół naszych, którzy wcale nieznan, nieproszony, z własnej szlachetnej pobudki, stają wspaniałomyślnie po stronie naszej. Nie wspominając już o najpoważniejszym u nas czasopiśmie poznanijskiem, *Tygodniku katolickim*, który (Nr. 7. str. 106.) wita *Krzyż* z zapalem serdecznej radości i dając mu przyjacielskie, zdrowe rady, życzy wytrwałości i powodzenia tak pożytecznemu przedsięwzięciu; odwołujemy się na głos prawdy z Rzymu, robiąc w ostateczności użytek z prywatnego listu z d. 11 lutego br. którego następująca osnowa:

„Wielmożny Księżę Dobr.! — Ks. Łobos, kanclerz dyjecezyji przemyskiej, wezwał mię listownie, bym pisał do *Krzyża*, który .....!\*) stał się dziennikiem czystokatolickim. Chcąc i swojemi słabymi siłami przyczynić się do tak szlachetnego przedsięwzięcia, które w naszym kraju bolesny brak inicjatywy i pracy tego rodzaju w życiu duchowném szczęśliwie zastąpięby mogło, a temsamém wziąć udział w budzeniu u nas ducha katolickiego objawiającego się tak silnie w całym katolickim świecie, chętnie przyjmuję to wezwanie, poddając ostatecznie wolę i ofiarę moję decyzji Wks. Dobr.

.... Za korespondencyje nieżądam niczego; Bóg mię za to wynagrodzi! Prosiłbym tylko w razie gdyby WksD. przysłał moję propozycyję, o przesyłanie mi *Krzyża* i *Syjonu*, \*1.) również o zaprenumerowanie mi *Osservatore Romano*, gdyż inne dzienniki włoskie, francuskie i niemieckie, szczęśliwym zbiegiem okoliczności regularnie mię dochodzą. Dla braku materialnych środków niemogłbym frankować swych korespondencyj. Jeżeli WksDob. zgodzi się na te warunki, to w imię Bzże zaczę niebawem pisywać, proząc jednak o sekret mego nazwiska. Oczekując odpowiedzi \*2.) wraz z instrukcyją co do treści i rodzaju artykułów; polecam się modlitwom WksD. — sługa w *Chrystusie* Panu (podp.) K.. Z... Via Salara vecchia Nr 53.“

Otóż niektóre ważne wiadomości zawdzięczać będziemy tak bezinteresownemu poświęceniu się korespondenta rzymskiego jak wspaniałomyślnemu pośrednictwu najwielebniejszego ks. Łobosa, kanclerza przemyskiego, którzy raczą nam przebaczyć, żeśmy skromność ich musieli dotknąć boleśnie w interesie prawdy i budującego przykładu. *Suum cuique!* Powtarzawy zaś od samego poczytku w całej szczerości, że pragniemy oddawać usługę, na jaką nas stać, nie sobie, lecz dobrem powszechnemu. *Non nobis Domine, non nobis, sed Nomi ni Tuo da gloriam!*.. Pewne kwestyje, powiedział ktoś, niezbliska, ale z daleka, dadzą się osądzić sprawiedliwie. *Timemus propterea illud: „Nemo propheta in patria“* Et, si summa immis comparare licet: *Multi inimici Crucis, sed Crux tandem vincet!*

\*) Opuszczamy wyrazy dla pewnych osób drażliwe.

\*1.) *Syjon* przestał wychodzić z początkiem lutego b. r.

\*2.) Odpisaliśmy natychmiast przyjmując tę nadspodziewanie ofiarowaną nam pomoc nieznanego przeznaczonego Rodaka naszego. Pierwszą korespondencyję jego umieściliśmy właśnie w *Przyjacielu Kapłańskim*.